

8 lipca 2019 r. wyborcza.pl

Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski

Dezubekizacja w zamrażarce Przyłębskiej, a rząd po cichu przywraca świadczenia



©Agencja Gazeta

PATRYK OGORZAŁEK

Trybunał Konstytucyjny przed wyborami nie zajmie się ustawą dezubekizacyjną - wynika z informacji "Wyborczej".

Sprawa leży w Trybunale od lutego 2018 r. Gdy wpłynęła, prezes Julia Przyłębska ogłosiła się przewodniczącą składu orzekającego, ale do dziś nie wyznaczyła terminu rozprawy. Taka sytuacja jest na rękę PiS, który nie chce nagłaśniania obniżki emerytur oficerom z operacji „Samum” czy BOR-owcom, którzy ochraniaли Jana Pawła II.

Kilkakrotnie pytaliśmy TK, skąd ta opieszałość i kiedy może dojść do wydania wyroku. Za każdym razem słyszeliśmy, że musimy jeszcze poczekać. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Sąd pyta Trybunał

– *Nie mamy żadnej informacji, kiedy może dojść do rozprawy, równie dobrze może to być 2020 albo 2022 r. Widać, że sprawa jest odwlekana* – mówi Zdzisław Czarnecki, prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. – *Oczywiście, nie mamy wątpliwości, że wszystko zależy od prezesa Kaczyńskiego – jeśli on będzie chciał rozprawy, to może panią prezes przekonać, aby natychmiast wyznaczyła termin. Problem w tym, że nie chce.*

Według naszych informacji rozprawy na pewno nie będzie do czasu wyborów parlamentarnych.

Trybunał musi się zająć sprawą, bo pytanie prawne skierował do niego Sąd Okręgowy w Warszawie. Sąd uznał, że występują „istotne i uzasadnione wątpliwości co do zgodności wskazanych przepisów z Konstytucją RP”. Stwierdził też, że działania państwa mogą mieć „charakter represyjny i dyskryminacyjny i mogą stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywateli do państwa”. Jednocześnie ostateczne rozstrzygnięcie sąd zostawił TK. Za tym orzeczeniem poszły inne sądy w analogicznych sprawach.

Gdyby Trybunał zgodził się z sugestiami warszawskiego sądu, kilkadziesiąt tysięcy emerytów i rencistów odzyskałoby pełne świadczenia, a budżet państwa czekałoby małe trzęsienie ziemi, bo odebrane przed rokiem pieniądze trzeba byłoby zwrócić. Szacunkowo w skali roku to grubo ponad 300 mln zł. Do tego należy jednak doliczyć ewentualne odszkodowania za niesłusznie odebrane pieniądze oraz zadośćuczynienie rodzinom blisko 50 osób, które popełniły samobójstwa lub zmarły na zawał po otrzymaniu decyzji o obniżce emerytury.

Zmiana strategii władzy

– *Władza przed wyborami po cichu, bez rozgłosu przywraca przez świadczenia, które wcześniej sama drastycznie ograniczyła. Nie da się ukryć, że chcą naprawić swój błąd, aby w kampanii wyborczej nikt im tego nie wyciągnął* – wskazuje Zdzisław Czarnecki

Prawa do przywrócenia pełnej emerytury ma zgodnie z ustawą dezubekizacyjną szef MSWiA. Odwołujący się funkcjonariusz musiał jednak krótko pracować w aparacie represji, wspierać opozycję lub po 1990 r. „szczególnie zasłużyć się dla wolnej Polski i narażać dla niej zdrowie i życie”.

Z wnioskiem o przywrócenie emerytury zwróciło się do ministra 4669 osób. Przypominały, że ścigając morderców, rozpracowując mafię, tropiąc szpiegów, przysłużyły się wolnej Polsce i „zaufały nowemu państwu”. Jeszcze kilka tygodni temu MSWiA nie przyznawało się do żadnego przypadku cofnięcia obniżki.

Wszystko zmieniło się kilka dni temu.

„Na podstawie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej w drodze decyzji w szczególnie uzasadnionym przypadku ze względu na krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia, wyłączono dotychczas z ustawy 22 osoby” – poinformowało nas 3 lipca biuro prasowe MSWiA.

Niestety, ci, którym minister nie przywróci pełnej emerytury, nie doczekają się szybko sprawiedliwości, bo sądy, które rozpatrują ich pozwy, zawieszają postępowania do czasu wydania wyroku przez Trybunał Konstytucyjny.

Tylko trzech sędziów zdecydowało się nie czekać na decyzję TK i orzekło, że rząd w przypadku trzech poszkodowanych ma przywrócić pełną emeryturę wraz z wyrównaniem.

Obniżka nawet do 888 zł

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców na służbie systemu totalitarnego. Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specsłużbach MON. Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Niektórzy po obniżce muszą żyć za emeryturę minimalną – 888 zł netto.

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)